

Klasa 1a BS – religia

16, 17 czerwca

Temat: W poszukiwaniu pojednania. Jezus i Samarytanie.

Drodzy uczniowie!

W życiu człowieka i wspólnot ludzkich konflikty są nieuniknione. Przedłużające się konflikty i pielęgnowane urazy mogą zadomowić się w ludziach i obrócić wniwecz nawet bliskie relacje.

Trudno jest leczyć rany przeszłości w przypadku pojedynczych osób lub rodzin, ale nieporównanie trudniej, gdy sprawa dotyczy całych społeczności. Ciężki bagaż doznanych krzywd przez lata wpisuje się w świadomość kolejnych pokoleń, rodząc uprzedzenia, doprowadzając do wrogiego nastawienia wobec innych.



W czasach Jezusa wrogość między Żydami i Samarytanami była mocno zakorzeniona. Świadczy o tym zarówno fakt, że Samarytanie odmówili Jezusowi gościny, gdy był w drodze do Jerozolimy, jak i gotowość Jakuba i Jana do zesłania gromów na nieżyczliwych mieszkańców Samarii. Jezus zganiał reakcję apostołów, gdyż ich spojrzenie było dalekie od Jego prawa miłości.

Mówi nam o tym Pismo święte w Ewangelii św. Jana i w Ewangelii św. Łukasza.

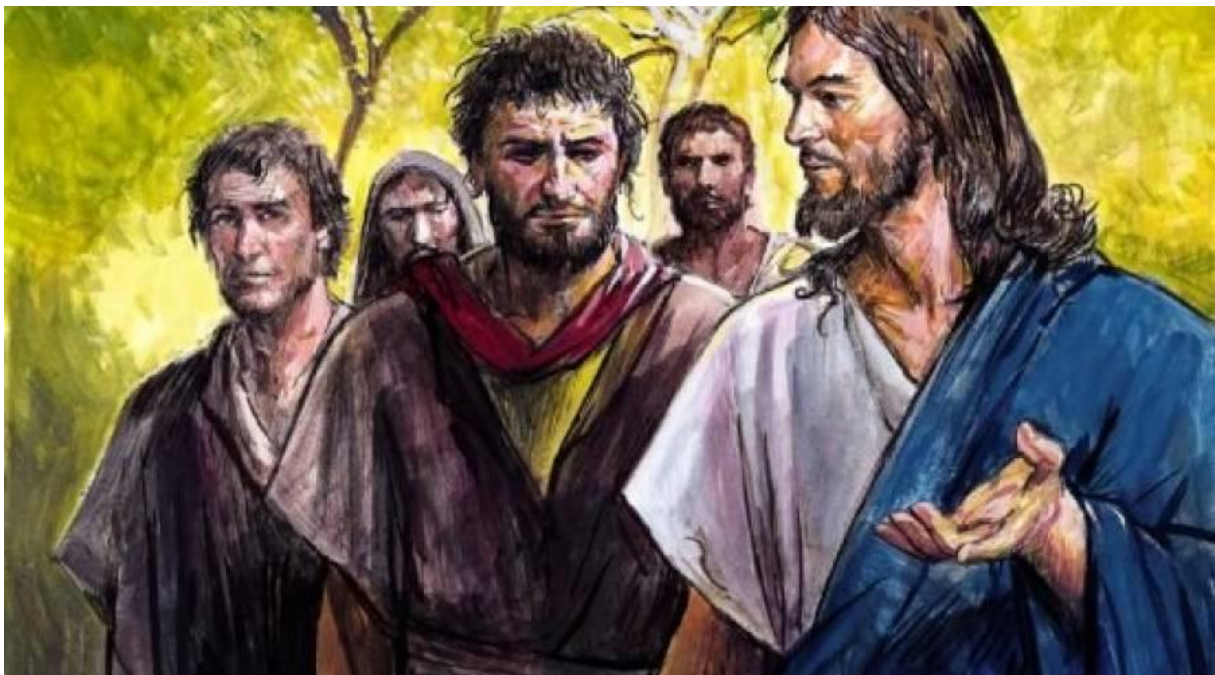
Jezus i Samarytanka

1 A kiedy Pan dowiedział się, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus pozyskuje sobie więcej uczniów i chrzci więcej niż Jan - 2 chociaż w rzeczywistości sam Jezus nie chrzcił, lecz Jego uczniowie - 3 opuścił Judeę i odszedł znów do Galilei. 4 Trzeba Mu było przejść przez Samarię. 5 Przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które [niegdyś] dał Jakub synowi swemu, Józefowi¹. 6 Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny². 7 Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: «Daj Mi pić!» 8 Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. 9 Na to rzekła do Niego Samarytanka: «Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanę, bym Ci dała się napić?» Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. 10 Jezus odpowiedział jej na to: «O, gdybyś znała dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: "Daj Mi się napić" - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej»³.



Niegościnni Samarytanie

51 Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia [z tego świata], postanowił udać się do Jerozolimy 52 i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszedli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. 53 Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy¹⁶. 54 Widząc to, uczniowie Jakub i Jan¹⁷ rzekli: «Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?» 55 Lecz On odwróciwszy się zabronił im. 56 I udali się do innego miasteczka.



Jezus uczy nas odstępowania od zemsty i przechodzenia ponad problemem. On dąży do Jerozolimy i wymierzanie sprawiedliwości nie powinno być przeszkodą w dotarciu do Wieczernika i Golgoty.

Ileż naszych rozmów w miejscu pracy, domu rodzinnym, wśród krewnych kończy się zatrzymaniem na jednym temacie, a nawet jednym szczególe, tylko dlatego że nikt nie chce odstąpić od swego przekonania.

Jezus mógłby zatrzymać się w miasteczku samarytańskim i samemu próbować zdobyć serce tubylców. Akceptuje jednak zastaną sytuację i odrzucony autorytet Apostołów. Idzie dalej, do innego miasteczka, bo wiadomo, że i tak gdzieś zatrzymać się trzeba.

Życie jest zbyt piękne i krótkie, aby wypełniało je kłótnia często o drobiazgi nieistotne ani dla nas, ani dla naszych rozmówców. Trzeba się uczyć przechodzić do „innego miasteczka”, bo w czasie „przechodzenia” rozpalone gniewem serca studzą się.